

Ukrainizacja Gdańska



Byliśmy dziś w Gdańsku. To już nie jest polskie miasto. I w ogóle nie ma już w nim nic Polskiego.

Wszędzie, niemal na każdym kroku, widać barwy narodowe wrogiego nam państwa. Sino żółte flagi na większości pojazdów komunikacji miejskiej, a te na których ich nie ma, są całe w barwach wolnego miasta Gdańska z czasów III Rzeszy.



Autobus komunikacji miejskiej w Gdańsku z flagami Ukrainy i Polski



Tramwaj w barwach Wolnego Miasta Gdańska

Co kilkaset metrów wiszą bilbordy w sino żółtych barwach z napisem po ukraińsku, odnoszącym się do całkowicie fikcyjnego bohaterstwa obrońców tzw. Wyspy Węży... Ruski korabl idi na chuj, którzy po wykrzyczeniu tego hasła, grzecznie złożyli broń i poddali się rosyjskiej marynarce wojennej, której rzekomo stawili zdecydowany opór. Ale kłamstwo to jak widać funkcjonuje ciągle w najlepsze i nadal ogłupia mieszkańców tego miasta i absolutnie nikt przeciwko temu wszystkiemu tam

nie protestuje.



Z kolei w innej części miasta jest Rondo Wolnego Miasta Gdańska 1920 – 1939, na część najbardziej polakożerczych

Niemiec okresu dwudziestolecia międzywojennego i czasów nazistowskiej III Rzeszy Adolfa Hitlera. O budynku poczty polskiej, na które zamiast polskiej nazwy tej placówki, widnieje przedwojenna nazwa POSTAMPT już nawet nie wspominam.



Depolonizacja i Ukrainizacja Gdańska postępuje w tempie nie tyle nawet geometrycznym, co błyskawicznym.



Prezydent Gdańska wykreowany przez PiS Aleksandra Dulikiewicz i konsul Samostijnej







Pociąg kolejki podmiejskiej Gdańska w barwach Ukrainy

Myślę, a właściwie jestem tego pewien, że obecny etap ukrainizacji tego polskiego miasta, jest zaledwie prologiem do odłączenia go od Rzeczypospolitej i ponownego przyłączenia go do teutońskich Niemiec, pod płaszczykiem zapewnienia ukraińskim nachodźcom dobrego samopoczucia i pod pretekstem tzw. europejskości miasta, gdzie jego polskość, nie miała dla poprzednich, i jak widać nie ma dla obecnych włodarzy grodu nad Motławą żadnego znaczenia. Tym bardziej, że wedle porozumień Poczdamskich tzw. Wielkiej Trójki z 1945 roku, o czym mało kto wie, Gdańsk miał pozostać pod polską jurysdykcją jedynie przez 50 lat, a potem jego dalszą przynależność państwową miały uregulować osobne postanowienia największych mocarstw. Dlatego chyba właśnie, ostatnią polską jednostkę wojskową, wyprowadzono z Gdańska w 1995 roku, bo operetkowej brygady weekendowego wojska obrony terytorialnej, nikt poważny, nie traktuje na serio, no i biura WKU, które obsługuje wprowadzie jednostki Wojska Polskiego, ale wszystkie one znajdują się poza Gdańskiem, czyli w Gdyni, Pruszczu Gdańskim, Lęborku i Słupsku. To również nie jest dzieło pana

przypadka.

A obecny, lewicowy kanclerz Niemiec Olaf Scholz, już otwarcie mówi o ewentualnej rewizji granic z Polską, jeśli ta nadal będzie żądać od Niemiec reparacji wojennych.

A Polacy nadal śpią, żyjąc w jakiejś zupełnie odrealnionej rzeczywistości, że nas nic złego spotkać nie może. Czyżby?

[Jacek Boki](#)